Nr. 25. Dnia 25 stycznia. Sroda. Dnia 13 (25) stycznia 1893 r.

PRENUMERATA. Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny p zyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Nawr. św. Pawła.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 54.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 47 r.	Niedziela:	Franciszka Sel.
Czwartek:	Polikarpa Bisk.	Zachód „ 4-ej „ 32	Zachód „ 12 „ 40 r.	Poniedz:	Martyny Panny.
Piątek:	Jana Złotoustego.	Długość dnia godzin 8 „ 38	Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 1 (st. 4 c. 2).	Wtorek:	Piotra i Marcel.
Sobota:	Karola Wyz.	Przybyło „ 1 „ 6	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 6°.	Środa:	Ignacego i Bryg.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Miłosza, jutro Skarbimira.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich. (Kancelarja kasy w gmachu resursy obywatelskiej na Krak.-Przedm.—11 przed południem.)—Posiedzenie członków sekcji technicznej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.) — Kwartalna sesja zgromadzenia kuchmistrzów. (Lokal zgromadzenia—6 po południu.)—Narada handlujących zbożem i produktami rolnemi nad sprawą magazynów tranzytowych na Pradze. (Gmach giełdy—7 wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak. Przedm. № 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wiecz.) Wystawa etnograficzna. (Krak.-Przedm. 17—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano od 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Wystawy terminowe: Wystawa wyrobów kobiecych, przeznaczonych na tegoroczną wystawę w Chicago. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 9-ej wieczorem.)

Koncerty: Wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Rycerskość wieśniacza" (z udziałem panny Kazimiery Hellerówny i p. Oktawjusza Nouvellie'go), „Wieszczka lalek" oraz na zakończenie występ panny Idy Fullerówny; jutro „Dzień i noc" oraz na zakończenie występ panny Idy Fullerówny;— Rozmaitości: dziś „Wejście w świat"; jutro „Flirt";—Mały: dziś „Żołnierze Ludwika XIII-go"; jutro „Podróż na Wschód" oraz „Wujaszek Alfonsa". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy :740 rs. 32 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej rano do 2-ej po południu, wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 3-ej po południu.)

WIADOMOSCI BIEŻĄCE

— *Russk. żizń* dowiaduje się, że po zreformowaniu ustawy konsularnej istnieje projekt ustanowienia sądów konsulów w dwóch instancjach.

= Moskiewskie towarzystwo popierania przemysłu ogłasza konkurs z nagrodą 3,000 rs. za najlepszy sposób oczyszczania wód, odprowadzanych z farbierni, blicharni i drukarni przy fabrykach wyrobów bawełnianych. Termin konkursu—d. 13-ty lipca 1894 r.

= *Birż. wied.* donoszą, iż ministerjum spraw wewnętrznych zwróciło się okólnikowo do gubernatorów z prośbą o nadsyłanie bez wyjątku wszelkich sprawozdań rocznych kas pożyczkowo-wkładowych, towarzystw spożywczych i t. d.

= *Swiet* donosi, iż w r. b. otwarte będą oddziały Banku państwa w Berdyczowie, Humaniu i Czernihowie.

= *Mosk. wied.* dowiadują się, iż główne punkty, nad któremi debatować będzie komisja, zajmująca się kwestją reformy Banku państwa, są następujące: 1) Jakie środki należy przedsięwziąć w celu ułatwienia i rozwoju kredytu przemysłowego? 2) Jakie ułatwienia są pożądane w zakresie dyskonta weksli? 3) W jakiej wysokości należy płacić procenty od wkładów, w zależności od terminów, na jakie wkłady są przyjmowane? 4) Czy należy upoważnić Bank państwa do wypuszczania biletów bankowych na okaziciela (banknotów) i jeżeli tak, na jakich warunkach? 5) Czy można upoważnić bank do wypuszczania obligacyj długoterminowych w związku z jego pożyczkami długoterminowemi? 6) Czy nie należy rozszerzyć zakresu zawiadywania przez Bank państwa sumami skarbu i w jakim stopniu? 7) Czy pożądane jest powiększenie służby instytucyj prowincjonalnych Banku, oraz jaki typ podobnych instytucyj byłby najbardziej pożyteczny? 8) Czy pożądane są i jakie mianowicie zmiany w istniejącej organizacji zarządu Banku państwa?

= Dowiadujemy się, iż zarząd miejski przesłał już wszystkie dane głównemu inżenierowi kanalizacji i wodociągów, w celu sporządzenia projektu zaopatrzenia w czystą wodę Pragi z przyległemi do niej miejscowościami, przyczem zalecono możliwy pośpiech, aby projekt mógł być wykonany jednocześnie z robotami 4 ej serji.

= Zarząd miejski zaprojektował do wywózki śniegu miejscowości położone wzdłuż szosy za rogatkę mokotowską; ponieważ szosy pozostają w zawiadywaniu zarządu komunikacyj, przeto wprowadzenie w wykonanie projektu zależnem jest od decyzji tej władzy.

= Jesteśmy proszeni o zaznaczenie, iż bal prywatny w resursie kupieckiej, zapowiedziany pierwotnie na d. 26-go b. m., odbędzie się dopiero w d. 10-ym lutego.

= Z liczby 80 osób ociemniałych, którym przyznano wsparcia po rs. 30 z fundacji małżonków Rostworowskich, 69 mieszka w Warszawie. Rozdawanie wsparcia nastąpi w d. 28-ym b. m. w wydziale administracyjnym magistratu o godzinie 9-ej rano, przesłano więc obecnie do władzy policyjnej blankiety na świadectwa o tożsamości osób i na kwity z odbioru wsparć dla wręczenia obdarowanym, którzy z wymienionemi dowodami po zalegalizowaniu ich przez policję, mają się zgłosić w wymienionym dniu po odbiór wsparć.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału ekonomiczno-administracyjnego zaproszony został rz. rad. st. Adam Gagatnicki na prezydującego wspomnianego wydziału.

= W dalszym ciągu następujące osoby raczyły nadesłać fanty na tombolę artystyczną: panie Tekla Sicińska, Marja Folandowa, Franciszka Kotz, Edwardowa Epsteinowa, Ludwika Grossmanowa i Aniela Reichert; pp. Herman Sieraczek, L. Wróbel, R. Kecher, Wilhelm Gebethner, Ksawery Luceński, Stanisław Blechszmid, Leonard Lenartowicz, J. Rutkowski, Franciszek Kozłowski, J. Mętlewicz, Alfons Mann, dr. Feliks Idzikowski, Aleksy Bajtel, Wilhelm Rau i St. Karpiński.

= Starszy kandydat do posad sądowych p. Michał Wittman mianowany został pomocnikiem zarządzającego archiwami sądowemi, przy miejscowym sądzie okręgowym.

= Na ostatniem posiedzeniu wydziału lekarskie-

17)

NAFTA.

POWIEŚĆ

Sewera.

(Dalszy ciąg.)

Zrobiło się cicho. Olbrzym, obnosząc wódkę, potakiwał głową i przyświadczał:

— Rębacz mówi prawdę, jak Pana Boga ukrzyżowanego kocham. Walek, pij do Bartka, Rębacz mówi prawdę. Ho ho, z Rębacza głowa!

— Do was, kumie—przepił Bartek do Rębacza, nalał kieliszek i podał mu.

— A ja za zdrowie całej gromady—rzekł uroczyście Rębacz.—Niech się cieszy, kontentuje, a pyskami nie *szympfuje*...

— Hura—zawołali robotnicy. Olbrzym serdecznie się śmiał.

Jedna z kobiet, dobrze cięta, przyskoczyła do Rębacza i pocałowała go w twarz.

— Ale co się należy, niech płaci, albo...—odparł butnie barczysty.

— Abo co?—spytał go groźnie Rębacz.

— Niech się wynosi, a ludzi nie kradnie.

— Jak on się wyniesie i przestanie ciebie kraść, to ty wtedy bratku zaczniesz na nowo, jakeś to robił, nim stary do nas przyszedł.

— Widziałeś —wrzasnął barczysty — podnosząc pięść w górę.

Kobiety i robotnicy przysunęli się do Rębacza, gotowi walczyć w jego obronie.

— Ja nie widziałem—mówił Rębacz spokojnie — ino ludzie, jak cię *żiandary* skutego prowadzili do Dukli.

Barczysty o nizkiem czole, wściekły za nastąpienie mu na honor, rzucił się na Rębacza, kobiety go zasłoniły, robotnicy starali się ich rozbroić, lecz w tej chwili olbrzym pochwycił barczystego za czuprynę, uniósł w górę, drugą ręką ujął go w pół, zaniósł do okna i przez otwarte wyrzucił.

Chlupnęło w kałużę, woda bluznęła. Baba barczystego, krzycząc, wybiegła za nim.

Kobiety klaskały w ręce, dziewczęta się śmiały, olbrzym tryumfował, robotnicy rozpoczęli drugą kwartę wódki, pastuszek stroił skrzypki, dziewczyna pobrząkiwała bębenkiem. Radość zapanowała ogólna, gdy w tem kamień wpadł do izby, musnął głowę olbrzyma, uderzył o ścianę i padł na podłogę.

— Do ściany!—zakomenderował Rębacz.

Gromada przytuliła się między okna, olbrzym zniknął w alkierzu.

— A potłucz mi łajdaku śkło, to zobaczysz!—wrzeszczała gaździna.

Do izby wpadł drugi kamień, za nim trzeci i czwarty. Raptem bombardowanie ustało.

— Otwierajcie drzwi — zawołał ze dworu olbrzym.

Otworzono na rozcież.

Trzymany w ukutych z bronzu rękach olbrzyma, mimo, że się z całych się opierał, prawie w powietrzu przebierając nogami, wleciał barczysty do izby.

— Stara—krzyknął na żonę olbrzym — przynoś powróz.

Żona barczystego rzuciła się na olbrzyma.

— Odciągnąć mi babę, abym jej, jak robaka, nogą nie zdeptał.

Kobiety odciągnęły babę, wrzask i tumult wypełniły karczmę.

Gaździna stanęła pośrodku z trzymanym w górę powrozem. Zrobiła się cisza.

— Rębacz, wiąż.

Olbrzym trzymał, Rębacz okręcał powrozem ręce u łokci i nogi u kolan. Chłop sapał, zgrzytał zębami, lecz milczał. Za to jego baba zawodziła straszliwie.

— Taka nagroda za ciężką naszą pracę, okradli, zrabowali i jeszcze wiążą, jak jakiego zbója.

— Wiele się wam od starego należy, zapytał Rębacz, gdy ostatni węzeł powroza zawiązał.

— Dwadzieścia papierków, jak obszył—odparła lamentująco baba.—Nie brakuje ani cencika. Haruj, pracuj, głódź się, a za to jeszcze biją, krępują...

Zwróciła się do męża.

— A nie mówiłam ci, nie łaź tam, siedź w domu i pilnuj zagona...

— Zaraz, zaraz—przerwał Rębacz—stulcie buzię, matusiu, jedną chwilkę... Ludzie biorą was na świadki—mówił dalej uroczyście, wyjmując z czerwonego pularesu cztery pięcioreńskowe papierki.—Wystawcie, matusiu, rękę. Raz, dwa, trzy, cztery piątki, to razem dwadzieścia.—Zapłacony.

— Tak niby—mruknęła zbita z tonu baba.

— Rozwiążcie go!—dał rozkaz Rębacz.

Robotnicy w oka mgnieniu rozplątali powróz. Barczysty wstał, wyciągnął się, spojrzał zpodełba na Rębacza, pogroził pięścią olbrzymowi, splunął, czapkę nasadził na uszy, skinął na babę i ruszył ku drzwiom.

— A jak noga twoja postanie w kopalni, to ci takie lanie sprawimy, że popamiętasz!...

Robotnicy w śmiech, kobiety i dziewczęta wtórowały...

Zamknęły się drzwi za barczystym i jego babą.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

go uniwersytetu warszawskiego przyznano, między innymi stopnie lekarzy pp.: W. Kociatkiewiczowi (z odznaczeniem), O. Sołowejczykowi (z odznaczeniem), W. Charytańskiemu, H. Dajchesowi, E. Franckemu, J. Goldingowi, J. Margolisowi, A. Nikołajewowi, Tomaszowi Staweno, N. Papiernyj.

= Inspektor uniwersytetu kijowskiego rz. r. st. Lagorio przyjechał do Warszawy. — Dyrektorowie kolei nadwiślańskiej i wiedeńskiej inżenierowie Daragan i Rydzewski powrócili z Petersburga.

= Kamerjunkier Władysław hr. Wielopolski w dniu wczorajszym wyjechał do Petersburga.

= Szkoła muzyczna.

Z dniem 1-ym lutego r. b. rozpoczyna się drugie półrocze w szkole, istniejącej przy Towarzystwie muzycznem.

Zapisy przyjmuje kancelarja w godzinach: od 11 do 1-ej z południa i od 6—8 wieczorem.

Program nauk obejmuje:

1) Bezpłatny wykład nauki śpiewu zbiorowego, oraz zasad muzyki; 2) naukę śpiewu solowego; 3) naukę gry na instrumentach dętych i kontrabasie; 4) nauka dykcji i deklamacji; 5) nauka śpiewu zbiorowego dla dzieci; 6) historja muzyki.

Uczniom i uczennicom, pragnącym ulg w opłacie za naukę śpiewu solowego i deklamacji, Towarzystwo czynić zamierza wszelkie możliwe ustępstwa.

= Szpitalik.

Jedna z najsympatyczniejszych instytucyj Warszawy, szpital dla dzieci, nadesłał nam sprawozdanie z działalności za rok ubiegły.

W d. 23-im września 1892 go r. szpitalik rozpoczął 24-ty rok istnienia, a utrzymywał się głównie z ofiar prywatnych.

W chwili obecnej szpital liczy 100 łóżek stałych, z oddziałami chorób wewnętrznych, chirurgicznych, skórnych, niezaraźliwych i ocznych (dla dzieci zapadłych na oczy w szpitalach).

W dwóch oddzielnych pawilonach mieszczą się dzieci, chore na wysypki ostre zakaźne, jako to: ospa, szkarlatyna, oraz na choroby zaraźliwe, jako to: odra, dyfteryt, koklusz.

W r. 1892 im leczyło się chorych 1,288.

Ogólna liczba chorych przebyła w szpitalu 27,807 dni.

Prócz tego czynne było ambulatorjum, w którem udzielono porady lekarskiej 16,279 dzieciom.

Utrzymanie jednego łóżka rocznie kosztuje przeciętnie 219 rs. 75 kop.

W roku sprawozdawczym interesami szpitala zawiadywał zarząd, złożony z pięciu członków, mianowicie: prezydującego d-ra Antoniego Sikorskiego, hr. Anny Branickiej, Natalji Wysiekierskiej, Konstantego Gruszeckiego i Konstantego Górskiego.

Nadto do pomocy zarządu zaproszeni zostali pp.: hr. Ksawery Branicki, Adam Boniecki, rz. r. st. Józef Byszewski, hr. Feliks Czacki, Kazimierz Dobiecki, Jan Łuszczewski i Jan Skrzyński.

Posiedzenia odbywają się raz na miesiąc.

Służbę lekarską pełnili: lekarz naczelny dr. Sikorski; ordynatorowie: dr. Leon Dudrewicz, Józef Peszke, Alfons Malinowski, dr. Michał Kępiński, Ludwik Rabek, Aleksander Biegański, Roman Jasiński.

Obowiązki kapelana pełni ks. Ignacy Gliński.

Z końcem r. 1892-go fundusze wieczyste, z zapisów pochodzące, wynosiły rs. 54,023 kop. 43.

Dochody bieżące doszły do sumy rs. 24,997 kop. 66 kop., wydatki zaś rs. 21,978 kop. 50.

Pozostało tedy remanentu na rok bieżący rs. 3,019 kop. 16.

Suma to bardzo niewielka, wobec wielkich potrzeb szpitalika, oddającego tak poważne chorej dziatwie usługi, nic też dziwnego, iż zarząd, dbały o dobro swoich maleńkich chorych, krząta się żywo około przysporzenia dochodu instytucji.

Jednym z poważnych a niezawodnych dotychczas źródeł dochodu, bywał bal publiczny, rokrocznie w sali ratuszowej przez grono ludzi dobrej woli urządzany.

I w roku bieżącym nie zapomniano o zabawie, a nadano jej miano „balu białego", białością bowiem nieskalaną mają się odznaczać tualety dam, udział w tańcach biorących.

W pięknej sali ratusza, przystrojonej tym razem zielenią lasów wilanowskich. Z uderzeniem godziny 10-ej w dniu 1-ym lutego rozpocznie się „Bal biały" przy dźwiękach orkiestry Lewandowskiego.

Że na sali i na galerjach będzie tłok ogromny, nie wątpimy ani na chwilę, bo tak corocznie bywa na balu na rzecz szpitaliku.

Tak na sali balowej, jak na galerjach, roznoszone będą napoje chłodzące, ofiarowane przez główną opiekunkę szpitala, hr. Ksawerową Branicką.

Przy wejściu panowie nabywać mogą bukieciki do butonjerek, po cenach stałych umiarkowanych.

= Na Chyliczki.

Czwartkowy bal na korzyść zakładu gospodarczego w Chyliczkach, zapowiada się niezwykle świetnie.

Jak nas zapewniają, wystąpi na nim komplet pięknych panien, w które, jak wiadomo, tegoroczny karnawał obfituje.

Tańce prowadzić będzie p. Edw. Chrapowicki, zaś dyrektor Lewandowski zaprodukuje kilka nowych tańców.

= Bal na Przytulisko.

Od kilku lat, kiedy „Przytulisko" zdobyło sobie nową organizację i liczne grono opiekunek gorliwych, dbających o byt tej wielce sympatycznej instytucji, rośnie ono w pożytek rzetelny nietylko dlatego już, że daje schronisko i przytułek kalekom i wiekowym ubogim płci obojej, ale i dlatego — co według nas ważniejsze — że kształci w siebie posługaczki i dozorczynie dla chorych, zarówno ubogich, jak bogatych.

Pomimo jednak bardzo pokaźnej liczby opiekunek, instytucja ta, jak każda tego rodzaju, potrzebuje od czasu do czasu przygodnego a sutszego zasiłku, bo fundusze prywatne nie wystarczają.

Jednym z takich jest głośny a coroczny bal na Przytulisko.

Właściwością jego bywa zwykle większa spoistość, cieplejsza zabawa, tańce nie rozdzielające się w osobne koła i kółka, niby w osobne społeczne grupy, ale w jedno bawiące się razem ochoczo.

W tym roku wybiera się bardzo wiele osób i nawet tych, które dotąd garnęły się do innych balów, nie na Przytulisko.

Bliższe szczegóły, jakoteż listę gospodyń, ogłosimy później.

= Kronika karnawałowa.

Wszystkie niemal bilety na bal, zapowiedziany na korzyść ubogich cyrkułu IV-go w resursie kupieckiej w d. 28-ym b. m. już rozsprzedano.

Pozostałe bilety na galerję i na salę balową nabywać można w kancelarji Towarzystwa Dobroczynności (Krakowskie-Przedmieście 62) od godz. 10-ej do 1-ej i od 5-ej do 7-ej wieczorem.

Zapotrzebowanie biletów na sobotnie wieczory tańcujące w Towarzystwie subjektów m. Warszawy jest tak wielkie, iż wydział zebrań towarzyskich zmuszony był z powodu szczupłej sali, ograniczyć liczbę wejść do stu.

W dniu wczorajszym lista uczestników przyszłej zabawy sobotniej została już zamknięta.

Obowiązki gospodyń tej zabawy przyjęły na siebie następujące członkinie Towarzystwa panny: Zofja i Marja Biernackie, Stefanja Frindt, Aleksandra Mirecka i Eleonora Tuszko.

= Maskarada na lodzie.

Pomimo prószącego śniegu, wczorajsza maskarada na lodzie na torze cyklistów, miała zupełne powodzenie.

I słusznie.

Jeżeli bowiem można widzieć przepyszny krajobraz zimowy oświetlony doskonale elektrycznością, zabarwiony różnokolorowemi lampionami i ogniami, a na tem tle wesołą, rozbawioną młódź, używającą najwdzięczniejszego ruchu, dla czegóż odmawiać sobie tej przyjemności?

Gwarno też było i rojno wczoraj na Dynasach a liczni ukostjumowani członkowie klubu starali się zabawić swoich gości, co się najzupełniej powiodło.

Pięknych łyżwiarek była moc wielka, a czas im tak dobrze schodził, iż dopiero późno bardzo pomyślały o odpasaniu łyżew.

= Przeniesienie warsztatów.

Oprócz głównych reparacyjnych na stacji Praga, kolej nadwiślańska ma mniejsze warsztaty w Kowlu, a ze względu, iż umieszczenie warsztatów w środku linji jest korzystniejszem, zarząd tejże kolei postanowił warsztaty mechaniczne wraz z motorem parowym przewieść z Kowla do Lublina i oddać je pod zarząd miejscowego naczelnika „Depo."

Roboty około przerobienia budynku rozpoczną się z wiosną r. b.

= Kanalizacja i wodociągi.

Zarząd wystawy hygienicznej, projektowanej na r. b. w Petersburgu, zwrócił się do magistratu warszawskiego z zapytaniem, czy Warszawa przyjmie udział w wystawie i ile arszynów kwadratowych będzie potrzebować placu.

Zarząd miejski zapytanie to przesłał głównemu inżenierowi kanalizacyj i wodociągów p. W. H. Lindleyowi, który zajął się ma przygotowaniem odpowiedniego kosztorysu, wypracowaniem szkicu budowy i t. p.

Koszty pokryte będą z funduszów miejskich.

Przy tej sposobności przypominamy, że miasto nasze na pierwszej wystawie hygienicznej na placu Ujazdowskim powierzyło również zarządowi kanalizacji urządzenie ministury kanałów.

Przed dwoma laty na wystawie hygienicznej w Turynie robotami kierował na miejscu i odpowiednich udzielał objaśnień inż. Tadeusz Krzyżanowski.

We czwartek przypada posiedzenie komitetu kanalizacyjnego w biurze pod nrem 41-ym przy ulicy Królewskiej, pod przewodnictwem jenerał-majora Bibikowa, p. o. prezydenta miasta z udziałem przedstawiciela izby obrachunkowej, starszego rewizora inżeniera Masłowskiego.

Na porządek dzienny obrad czwartkowych wniesiono sprawy następujące:

1) Sprawozdanie z posiedzenia komisji technicznej, odbytego w d. 20-ym b. m.; 2) raport głównego inżeniera, p. Lindleya, w sprawie rezultatu konkurencji na dostawę gliny do robót na stacji pomp przy ulicy Czerniakowskiej; 3) sprawozdanie z posiedzenia komisji technicznej, odbytego w d. 24 ym b. m.; 4) raport głównego inżeniera o postępie robót kanalizacyjnych i wodociągowych; 5) przedstawienie p. Lindleya w sprawie nabycia kątowego wentyla; 6) przedstawienie tegoż inżeniera co do budowy nowego kanału wzdłuż ulicy Miłej; 7) przedstawienie kosztorysów technicznych, sporządzonych przez p. Lindleya, na nowe roboty; 8) prośba przedsiębiorcy p. Gagatnickiego; 9) przedstawienie głównego inżeniera budowy co do wyznaczenia wsparcia ślusarzowi Popławskiemu, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy robotach wodociągowych; 10) przedstawienie tegoż inżeniera w sprawie wykreślenia niektórych przedmiotów z ksiąg magazynu; 11) raport co do zwrotu kaucji dostawcy cementu „Grodziec"; 12) przedstawienie głównego inżeniera co do wydelegowania komisji do rewizji magazynu; 13) raport p. Lindleya w sprawie zwrotu kaucyj przedsiębiorcom robót wodociągowych: pp. Szustrowi i Peschlowi; 14) przedstawienie głównego inżeniera co do składu biura budowy kanalizacji i wodociągów, i 15) przedstawienie rachunków bieżących.

Początek posiedzenia o godz. 7½ wieczorem.

= Podrzutek.

Nocy wczorajszej dorożkarz, Piotr Kliniek, zamieszkały przy ul. Ząbkowskiej, znalazł pod parkanem zawiniątko, a w niem niemowlę płci męzkiej, liczące około sześć miesięcy wieku.

Dziecina, spowita w pieluszki, otulona w chustkę wełnianą, spała spokojnie.

Kliniekowie, małżeństwo bezdzietne, postanowili zająć się losem podrzutka.

= Zamach samobójczy.

Służąca, Leokadja Kl., zamieszkała przy ul. Srebrnej pod № 9-ym, w zamiarze samobójczym napiła się roztworu z łebków od zapałek.

Szybka pomoc lekarska niebezpiecznym skutkom zamachu zapobiegła.

Przyczyną rozpaczliwego kroku było rozdrażnienie nerwowe.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 26-go stycznia, w sali ratuszowej odbędzie się bal na dochód zakładu gospodarczego dla dziewcząt w Chyliczkach Cecylji hr. Plater-Zyberkówny.

— D. 26-go stycznia, w rządzie gubernjalnym łomżyńskim, odbędzie się licytacja na przerobienie na lazaret miejscowy w Łomży domu rządowego i kilku innych od rs. 7743 kop. 16; wadjum rz. 775.

— D. 26-go stycznia, w rządzie gubernjalnym łomżyńskim, odbędą się licytacje na budowę 2·03 wiorst szosy łomżyńsko-rożańskiej w powiecie łomżyńskim od rs. 6864 kop. 39! wadjum rs. 687.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. JÓZEF KORYTKOWSKI,

rzecz. radca stanu, emeryt, b. gubernator gub. augustowskiej, b. członek rady stanu Królestwa Polskiego, kawaler wielu orderów, przeżywszy lat 88, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 23-go stycznia r. b. Pozostała w smutku rodzina zaprasza znajomych i przyjaciół na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 25-ym stycznia, to jest we środę, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —330—

† Ś. p. Stanisława z Ciepielewskich BOJARSKA,

po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 23-go stycznia r. b., przeżywszy lat 41. Nabożeństwo żałobne przy zwłokach zmarłej odbędzie się d. 25-go, w środę, o godz. **11-ej** w kościele św. Franciszka przy ul. Zakroczymskiej. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski nastąpi w tymże dniu zaraz po nabożeństwie. Na te smutne obrzędy pozostały w głębokim żalu mąż z synem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —2—328—

Ś. † P. LUDWIK SCHELLER,

doktór filozofji, chemik, właściciel zakładów przemysłowych Mszczonów,

po krótkich cierpieniach, zmarł w Warszawie dnia 22 stycznia 1893 r., przeżywszy lat 46. W smutku pogrążeni rodzice, bracia i siostra zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kaplicy ewangelicko-augsburskiej przy ulicy Mylnej dnia 25 stycznia, to jest we środę, o godzinie **2-ej i pół** po południu na cmentarz tegoż wyznania. oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—312

B. P.

JAKUB KUTNER,

b. agent b. dyrekcji ubezpieczeń,

przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 88. Stroskani: synowie, córki, brat, zięciowie, synowe, wnuki i prawnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu przy placu Żelaznej Bramy № 2, w dniu 25-ym stycznia, to jest we środę, o godzinie 2-ej po poł., na cmentarz wyznania mojżeszowego, odbyć się mające. —121

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera Warszawskiego.*)

Wiedeń, **22-go stycznia.**

Wesele w domu cesarskim ma to wspólnego z weselem wiejskiem, że trwa tydzień, że się przenosi z miejsca na miejsce i że okropnie dużo kosztuje.

Arcyksiążę Karol Ludwik wydaje córkę za następcę tronu wirtemberskiego, więc przyjęcia będą w domu rodziców panny młodej, a zarazem u cesarza, jako głowy rodziny, wobec którego z udziałem dygnitarzy koronnych muszą się odbywać i pewne akty państwowe. Goście weselni muszą przez cały tydzień napracować się srodze, bo jedna uroczystość goni drugą, przypada ich po trzy na jeden dzień, wszystkie podług ceremonjału surowej etykiety, zaczynają się czasem o godz. 8-ej rano, a kończą ledwo o północy. Oprócz właściwych uroczystości w domu rodziców panny, odbywają się w pałacu cesarskim przez cztery dni: renuncjacje, to jest akt zrzeczenia się praw tronowych arcyksiężniczki, która poślubia obcego księcia, obiady prywatne rodzinne, obiady galowe przy świadkach, bale i koncerty dworskie, *théâtre paré*, pochód weselny przy świadkach przez galerje pałacu do kościoła św. Augustyna, do którego parafji Burg należy. Jakże to wszystko musi męczyć uczestników, jeżeli świadkowie, a więc i dziennikarze, którzy przez cztery dni i nocy nie zdejmują fraka, ledwo, że podołać mogą!

Wczoraj *théâtre paré* w Operze przedstawiał widok niezwykły. Cała widownia nabita, a cała publiczność—to proszeni goście cesarza, którym wielki ochmistrz dworu zaproszenia doręcza. Związek prasy zagranicznej otrzymuje pewną ilość zaproszeń *in blanco*; syndykat związku dopiero nazwiskami je wypełnia i doręcza listę nazwisk kapitanowi straży pałacowej. Dla dziennikarzy były przeznaczone dwie wielkie loże przy scenie. W loży dworskiej sadzał gości sam cesarz; w środku siedzieli narzeczeni, z jednej strony obok nich cesarz między arcyksiężną Marją Teresą, matką panny młodej, a księżną Cumberland; z drugiej arcyksiężne: Stefanja, bardzo urocza, Gizela, Marja Józefa; w drugim rzędzie, podniesionym, inni arcyksiążęta; jeszcze oprócz tego dwie loże zajmowali członkowie obu rodzin panujących, które się z sobą łączą. Po innych lożach dyplomacja, najwyższa arystokracja, dygnitarze dworscy, ministrowie austrjaccy i węgierscy z żonami—wszyscy w najwyższej paradzie.

Ambasador, ks. Łobanow, w jednej loży z ambasadorem niemieckim ks. Reussem i jego małżonką, a obok ambasador francuski Decrais z małżonką; bardzo ożywiona rozmowa między temi lożami zwraca ogólną uwagę. Na parkiecie całym jeden, jedyny frak, a w nim poseł tyrolski, Kathrein, wiceprezydent izby posłów, zresztą same uniformy; p. Jaworski, jako radzca tajny, w przepisanym okrągłym fraku ciemno-zielonym, którego całe piersi i poły złotem wzorzysto wyszywane; p. Bilińskiemu jeszcze krawiec tego błyszczącego uniformu nie zdążył wykończyć, więc był w mundurze prezydenta kolei państwowych.

W sali cicho, ani podczas, ani po przedstawieniu żadnego brawa, nie dlatego, żeby nie było wolno, ale z tego powodu, że w sali niema publiczności, są tylko goście, którzy objawy wszelkie pozostawiają gospodarzowi. W międzyaktach dwór wychodzi do pokojów przybocznych na herbatę, a gościom w całej widowni roznosi czerwono ubrana służba cukierki, ciasta i chłodniki. Starzy ludzie chciwie wychylają szklaneczki, bo się niemało napocą w ramkach, w które są oprawieni.

Dawano „Rantzau"; wykonanie świetne; Renard urocza; Ritter, Reichenberg, Horwitz wyborni, Schroetter—przyjemny, ale muzyka nie pociąga. Jeden numer Luizy, bardzo ładny, odsłania się jako żywcem wzięty motyw z „Fausta" Gounoda, ballada o królu z Thule. Nastąpił balet: „Wesele bośniackie". Ładny obrazek etnograficzny, stroje, zwyczaje i tańce tamtejsze, zwłaszcza „Koło". Przybywa grono turystów z Austrji; zaproszeni biorą udział w godach; drużba nakłania ich do tańca, więc nieśmiało zaczynają walca; bośniacy dziwią się, podoba im się, próbują, aż cały tłum kilkuset osób puszcza się walca. Było to wesołe; loża dworska dała przykład do głośnego śmiechu.

Po teatrze była *de rigueur* podróż na Wschód do Istambułu, gdzie wybrał się cały Wiedeń ze śpiewakami, pomimo, że równocześnie rozbójnik Atanasios ogłosił, że koleje zatrzymuje i bierze w niewolę wszystkich, mogących się opłacać, oraz wszystkie giaurówne, kwalifikujące się do haremów. Przygody tej podróży „Musikverein" chyba jutro już zacznę spisywać. Dodam tylko, że Wiedeń tak się sturczył, iż zabrakło fezów, wszystkie składy wykupiono i szyto na gwałt. Osią zaś wszelkich dowcipów tureckich była Panama. *A.*

Paryż, **21-go stycznia.**

Wkrótce nie będzie chyba w Paryżu człowieka, nie obryzganego błotem panamskiem: nie, nawet wielka nauka i wysokie stanowisko naukowe nie są już gwarancją czystości i uczciwości. Józef Bertrand jest dożywotnim sekretarzem akademji nauk ścisłych, uczonym, pisarzem bardzo wybitnym i znanym; otóż, gdy Freycinet, zaatakowany w izbie z powodu orderu, danego Herzowi, oświadczył, że popierany był ten kandydat przez znakomitych uczonych, między innymi przez Bertranda, ten ostatni zaprzeczył kategorycznie i energicznie nietylko, że popierał Herza, ale nawet że kiedykolwiek pisał coś w tej kwestji. Tymczasem Freycinet nie chciał puścić bezkarnie tego zaprzeczenia swego kolegi z Instytutu i pchnął w obieg wyciągi z listu, pisanego przezeń w tej kwestji, w którym awanturnikowi amerykańskiemu dano szumny tytuł „mecenasa nowożytnej wiedzy". Przyparty do muru p. Bertrand powiada najspokojniej reporterowi *Presse'y*, który go interviewuje, że to była „prywatna, poufna notatka", którą jenerał Menabrea, ambasador włoski, dołączył do swej prośby o ozdobienie Legją Herza. Niezręczna wymówka... Można się było omylić na redaktorze i wydawcy *Światła elektrycznego*, jak uczony Cornu, jak Nordenskjold i inni, ale trzeba się przyznać do tego.

Dziś setna rocznica śmierci Ludwika XVI-go na szafocie; odbyły się z tej okazji różne sprzeczne, ale spokojne manifestacje. *Gaulois* wydał wspaniały ilustrowany dodatek nadzwyczajny, zawierający historję procesu „Ludwika Capeta", a przy końcu pomieścił portrety hr. Paryża i księcia Orleańskiego (choć redaktor Artur Meyer jest bonapartystą); *Eclair* podał biografję kata Sansona, który dopełnił egzekucji, napisaną przez Jerzego Montorgueuil. Młodzież rojalistyczna zebrała się rano na mszę żałobną w kościele św. Franciszka Ksawerego, z zamiarem udania się potem zbiorowo do kaplicy pokutnej, pamiątkowej, w bazylice Sacré-Coeur; radzca miejski Pétrot napisał do prefekta policji list, proszący o zamknięcie kaplicy na dziś i przeszkodzenie manifestacjom. W „Domu ludu" i u jednego z prefektów na prowincji mają się nawet z okazji tej rocznicy odbyć dziś wieczorem bale z tańcami.

Z wielką pompą odbyło się doręczenie listów wierzytelnych nowego posła hiszpańskiego, p. Leon y Castillo, prezydentowi rzeczypospolitej. Przywiózł go, jak zwykle, do Elizeum, mistrz ceremonji, hr. d'Ormesson, z eskortą kirasjerską; na piersiach ambasadora lśniły ordery: Legji honorowej, Karola III-go, śśw.: Maurycego i Łazarza, szwedzki Gwiazdy, portugalski Niepokalanego Poczęcia itp. Zarówno on, jak i świta cała, mieli na sobie świetne mundury; na dziedzińcu pałacu przyjął ich bataljon linjowy z pułkownikiem na czele hymnem hiszpańskim, a pułkownik Dalstein wprowadził przybyłych przed oblicze prezydenta. Przy dźwiękach marsyljanki odjechał następnie poseł do pałacu ambasady.

Emil Zola, znany z łatwości, z jaką pozwala się interviewować, padł ofiarą oszusta, który, podając się za dziennikarza i pokazując bilet wizytowy z nazwiskiem de F..., znanem zaszczytnie w armji, zostawiony na chwilę w sali bez nikogo, ściągnął bardzo piękny cyzelowany zegar wartości 600 fr.

Flammarion zaczął wydawać Zoli „Pogrom" zeszytami po 10 centymów (będzie ich 50), z ilustracjami batalisty Jeanniota. Pierwszy zeszyt rozdają po ulicach darmo.

K.

Rzym, **20-go stycznia.**

Wczoraj, o godz. 10-ej zrana, odbył się w Watykanie publiczny konsystorz dla nadania kardynalskiego kapelusza ośmiu z czternastu nominatów obecnym w Rzymie. Napływ cudzoziemców był niesłychany, i na kilka dni przed tym konsystorzem nie można już było dostać biletu. Od rana obie sale: Królewska i Książęca były natłoczone gośćmi, a w umyślnych trybunach widać było ciało dyplomatyczne przy Stolicy św. w złocistych mundurach, patrycjat rzymski i księcia wielkiego mistrza maltańskiego, używającego, jak kardynałowie, tytułu eminencji, ze starszyzną zakonną w średniowiecznych płaszczach z krzyżem.

Nowi kardynałowie, księża: Józef Guarino, Marjusz Mocenni, Hamilkar Malagola, Filipp Krementz, Ignacy Persico, Michał Logue, Herbert Vaughan i Jerzy Kopp, udali się najprzód do kaplicy Sykstusa V-go, pospolicie zwanej Sykstyńską, gdzie składali przysięgę na konstytucjach apostolskich, gdy Ojciec św., zstąpiwszy do sali Aparatów, gdzie nań dawni kardynałowie i dworzanie Jego duchowni i świeccy oczekiwali, włożył potrójną koronę na czoło i podniesiony został na *sedia gestatoria*, czyli tronie przenośnym, na ramionach karmazynowo odzianych sług, zwanych *sediarii*, pod wachlarzami z piór strósich, *flabelli*, które nad Nim trzymano. Poprzedzali Go kardynałowie i prałaci oraz dwór świecki w strojach z XVI-go wieku.

Ojciec św., przesiadłszy się na inny tron. wzniesiony na wielu stopniach w sali konsystorza, odbierał najprzód obediencję kardynałów, poczem nominaci wprowadzeni zostali przez kardynałów-djakonów, ucałowali stopę, dłoń i ramię Papieża, i zamienili z Nim braterski uścisk. W przestanku ceremonji adwokat konsystorjalny, Tangiorgi, wytoczył przed Papieża sprawę beatyfikacyjną wielebnego kanonika Józefa Cottolenga z Turynu, poczem wracali jeden po drugim na stopnie tronu i odbierali z rąk papiezkich czerwony kapelusz o płaskich skrzydłach, a Ojciec sw. powtarzał głośno każdemu z nich, że to godło męczeństwa, do którego powinien być gotów. Po ceremonji, Papież wrócił do sali Aparatów, a nowi kardynałowie, odprowadzeni znowu przez kolegów do kaplicy Sykstyńskiej, leżeli tam krzyżem podczas *Te Deum*, wykonanego przez kapelę papiezką, a w końcu kardynał-dziekan, ks. Monaco la Talletta, odmawiał nad nimi modlitwę *super creatos cardinales*.

Po konsystorzu publicznym odbył się inny tajny, na którym Ojciec św. zamknął najprzód usta nominatom i ogłosił 38-u arcybiskupów i biskupów, między którymi 12-tu francuskich, a potem otworzył usta ośmiu nowym purpuratom, nadając każdemu z nich kardynalski tytuł jednego z rzymskich kościołów.

Wieczorem był wielki obiad u kardynała Rampolli, dany dla nowych jego kolegów, z udziałem wielu członków ciała dyplomatycznego. *D.*

Londyn, 20-go stycznia.

Sekretarz „centralnego komitetu wykonawczego ligi legitymistycznej w Wielkiej Brytanji i Irlandji", p. Herbert Vivian, zwrócił się do swojego przyjaciela, ministra robót publicznych, z prośbą o pozwolenie złożenia wieńców na posągu Karola I-go, „Męczennika", stojącym blisko dawnego pałacu królewskiego przy Whitehall. Jakobici zamierzają uczcić w ten sposób pamięć monarchy, ściętego d. 30-go stycznia r. 1649-go. Po wymianie przyjacielskiej korespondencji, z której się okazało, że minister, p. Shaw Lefevre, sądził, iż Karol I-szy był stracony d. 30-go grudnia, sekretarz ligi został uwiadomiony, że wieńce nie mogą być złożone, ponieważ... żaden jeszcze posąg, przedstawiający monarchę angielskiego, w ten sposób nie był nigdy ozdobiony! Tak oryginalna odpowiedź zmusiła ligę stuartystów do uprzedzenia rządu, że delegacja jej złoży wieńce mimo zakazu, w celu wniesienia kwestji spornej przed trybunały państwa.

Z libretem Horacego Sedger'a, z muzyką hiszpańskiego kompozytora Albeniz'a, wystawiono wczoraj po raz pierwszy nową operę komiczną p. t. „Magiczny opal" w teatrze Lirycznym. Kompozycja muzyczna, w rodzaju fars operowych Sullivana, wzorowana na nich, niekoniecznie odznacza się oryginalnością, ale w całości wdzięczna. Treść za to nieciekawa: rzecz dzieje się we współczesnej Grecji; para nowożeńców, posiadająca tradycjonalnie złowrogi pierścień opalowy, nie zna jego właściwości; pierścień ten, zdobyty podstępem przez bandytów, zwabia swoją tajemniczą siłą w górskie pieczary samego burmistrza miasta, a ojca młodej pani, zmusza go do zakochania się w pięknej siostrze herszta opryszków. Za burmistrzem zjawia się w pieczarach cała ludność miasteczka z młodą parą na czele; po kilku humorystycznych przejściach sprawa kończy się z zadowoleniem stron wszystkich.

Los nieżyczliwy tutejszym przedsiębiorstwom teatralnym przywiódł do bankructwa właścicieli teatru Trafalgarskiego, nowiuteńkiego gmachu, po kilkunastu przedstawieniach „Doroty", opery Cellier'a, znanej z lat bardzo niedawnych całemu Londynowi. Podobny los spotka wkrótce i niechybnie towarzystwo akcyjne, które z inicjatywy i pod dyrekcją Augusta Harris'a nabyło słynny z przepychu i... niepowodzenia teatr „opery angielskiej" i zamieniło go na „pałac rozmaitości". Z tego powodu gotuje się tu skandal niemały: organ finansowy *Daily Bourse* oskarżył Harrisa, przyszłego lorda-majora i dzierżawcę „Covent Gardenu" i „Drury Lane", o... rozmyślne przygotowywanie bankructwa „pałacu", z zamiarem pozbycia się akcjonarjuszów i nabycia go na własność! Harris wytacza redaktorom proces o potwarz.

Zaproszenia na obiady oficjalne przed sesją parlamentu rozesłali dziś do swoich stronników: Gladstone do członków izby niższej, Kimberley do parów, Balfour do konserwatywnych, Chamberlain do unjonistycznych kolegów w izbie gmin, a Salisbury i ks. Devonshire do lordów torysowskich i unjonistycznych. Zaraz po tych bankietach nastąpią „galowe" obiady *Speaker'a* i lorda wielkiego kancierza dla przywódzców stronnictw izb obydwóch; dalej obiady ministerjalne dla ciała dyplomatycznego, a nakoniec dwa obiady dworskie w Windsorze dla ministrów i dla naczelników *of her Majestys Opposition*. Przyjęcie zaproszenia na obiady prezesów izb obowiązuje uczestników do przybycia w stroju „dworskim", czarnym aksamitnym fraku, atłasowych inekspryrnablach, czarnych pończochach, przy szpadzie i w stosowanym kapeluszu. Radykaliści więc nie stawią się na zaproszenia.

Ed. N.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 24-go stycznia. (*Tel. Aj. pól.*) — W dniu wczorajszym o godz. $10\frac{1}{2}$ zrana Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu wyjechał do Berlina.

Petersburg 24-go stycznia. (*T. Ajen. półn.*)— Wczoraj pod prezydencją ministra finansów odbyło

się pierwsze posiedzenie komisji do zreorganizowania Banku państwa.

Petersburg 24-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — W dniu wczorajszym zakończył życie znany uczony dymisjonowany inżenier jen. Tillo.

Petersburg 24-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Pogłoski, jakoby u mecenasa Spasowicza zdarzył się drugi atak, są nieuzasadnione. Wedle doniesienia *Kraju* chory czuje się znacznie zdrowszym; wszelkie ślady poważnej choroby zupełnie znikły, a pozostało tylko ogólne osłabienie organizmu. (*Aj. półn.*)

WYBUCH W KOPALNI.

Wiedeń 24-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W kopalni w Dux nastąpił wybuch gazów. Dotąd wydobyto czworo zwłok i 30-tu rannych. W głębi kopalni znajduje się jeszcze stu ludzi.

DESZCZ.

Berlin 24-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Temperatura szybko się podnosi. Deszcz pada.

CHOLERA.

Halla 24 go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W zakładzie Nietleben znowu 8 osób zachorowało, a dwie zmarły na cholerę.

SPRAWA PANAMSKA.

Paryż 24-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Śledztwo sądowe przeciw Rouvierowi, Roche'owi, Thevenetowi i Blondinowi będzie zawieszone. Prokurator otrzymał już akty śledcze, celem sformułowania aktu oskarżenia przeciw innym senatorom i deputowanym.

„PANAMINO."

Rzym 24-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W Udine aresztowano dyrektora i sekretarza „Banca cooperativa". Inne banki podjęły się podtrzymania instytucji.

Rzym 24-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej toczyły się żywe rozprawy nad krachem „Banku rzymskiego", który zagraża katastrofą całemu kupiectwu rzymskiemu. Wyrażono zdanie, iż rząd powinien jaknajśpieszniej zorganizować pomoc.

Łódź 24-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — O godz. 4-ej min. 50 przybył tutaj Michał Bałucki. Podczas przedstawienia Bałuckiego kilkakrotnie wywoływano.

Monachjum 24-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Zapewniają, że bawiący tu książę Ferdynand koburski ma zaręczyć się według jednych z córką księcia Ludwika bawarskiego, według drugich z córką księcia Leopolda. Pośredniczy siostra jego księżna Maksymiljanowa Emanuelowa bawarska.

Bruksella 24-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Ponieważ burmistrz Buls i kolegium miejskie nie zgadzają się na zarządzenie w Brukseli głosowania powszechnego w sprawie rewizji konstytucji, komitet radykalny (*Association liberale*) obejmie sam organizację głosowania.

Madryt 24-go stycznia. (*Tel. pryw. K. War.*) — Minister spraw zewnętrznych, Vega d'Armijo, oświadczył posłowi angielskiemu, że Hiszpanja wyszle eskadrę wojenną do Tangeru tylko w tym razie, jeżeli Francja i Włochy wyszlą tam swoje pancerniki.

Londyn 24-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Irlandczyk James Egan, skazany za zdradę stanu, po odsiedzeniu dziesięcioletniej kary, został wypuszczony z więzienia.

Waszyngton 24-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Izba reprezentantów obraduje nad bilem o przychodztwie europejskiem. Poprawkę zarządzającą kwarantannę dla okrętów europejskich odrzucono.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 24-go stycznia. (*Telegram Ajencji półn.*) — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 97.55 płacono, 97.20 płacono, 97 55 płacono. Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) 47.85 płacono, 47.70 płacono, 47.85 płacono. Przekazy na Paryż (kurs za (3 miesiące) 38.80 płacono, 38.70 płacono, 38.70 płacono. Przekazy na Belgję rs. 39 kop. 65 płacono. Usposobienie giełdy walutowej mocne. Półimperjały russkie nowe po rs. 7 k. 80 w poszukiw., 7.84 w zaofiar. Kupony celne po rs. 1.55¾ w posz., 1.56¾ w zaofiarowan. Srebro po rs. 1 kop. 08 w poszuk., rs. 1 kop. 10 w zaofiarow. Dyskonto prywatne 4¼% — 5½%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji nie podlegające konwersji 103.37½ płacono, Bilety II-giej emisji rs. 103 kop. 50 płacono. Bilety VI-ej emisji rs. 102 kop. 75 w posz, 6% renta złota z roku 1883-go rs. 159 k. 75 w posz. — 5% renta złota z roku 1883-go 160 k. — w płacono, 4% pożyczka złota z roku 1889-go —.— nie notow., 4% pożyczka złota z r. 1890-go —.— nie notow., 5% pożyczka wschodnia II-ej emisji 102.75 płacono, III-ej emisji 103.50 płacono. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go 241.25 płacono. Premjówki II-ej emisji z roku 1866-go 228.— płacono. Listy premjowe szlacheckie sztuki pełnoopłacone rs. 194 kop. 50 płacono, 5% renta rus. rs. 104 kop. — w posz., 4% pożyczka wewnętrzna z roku 1887-go I-szej emisji 94.87½ płacono, drugiej emisji rs. — kop. — nie notow., trzeciej emisji —.— nie notow., IV-ej emisji —.— nie notow. 4½% pożyczka wewnętrzna I-ej serji rs. 100 kop. — w poszuk. II-ej serji rs. — kopiejek — płacono. 4½% listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs. 153 kop. 75 płacono, 5% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego rs. 101 kop. 56 płacono; 6% listy zastawne wileńskie rs. — kop. — nie notowano; 5% listy zastawne wileńskie rs. — kop. — nie notowano. Usposobienie giełdy spokojniejsze.

Petersburg 24-go stycznia. (*Telegram Ajencji półn.*) — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica spokojnie. Saksonka za czetwert wagi pudów — do rs. 10 kop. 35 płacono. Samarka za czetwert wagi — pudów rs. 10 kop. 50 płacono. Girka z odbiorem w Rewlu w m. styczniu za czetwert rs. 9.75 płacono. Żyto cokolwiek słabiej, rs. 8 k. 80 płac., rs. 8.60 bez worków płacono. Owies cokolwiek żywiej w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 4 kop. 95 do rs. 5 k. 40 płacono. Mąka mocno, żytnią z okolic Moskwy rs. 9 kop. 40 do rs. 9 kop. 60 płacono. Jęczmień rs 9 kop. 75 płacono. Łój za berkowiec dziesięciopudowy rs. 55.— płacono. Cukier rafinowany Koeniga I-szego gatunku rs. 7 k. 15 płacono; II-iego gatunku rs. 7.05 płacono. Mączka cukrowa krystaliczna rs. 5 kop. 50 do rs. 5 k. 60 płacono. Mączka cukrowa mielona rs. 5 k. 90 do rs. 6 kop. 10 płacono.

Berlin 24-go stycznia. (*Telegram pryw. Kur. War.*) — Nastrój giełdy dzisiejszej był cokolwiek słabszy pod wpływem wiadomości deprymujących. Na rynku rubli i wartości russkich, które były w zaofiarowaniu, wystąpiła zniżka. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 207.75, poprawiły się jednakże w chwili urzędowego zamknięcia obrad i płacone były po 208.—. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 40 fen., a w dostawowych o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 45 fen., krótki Petersburg o 70 fen., a długoterminowy o 1 markę. Przekazy na Wiedeń krótkie pozostały bez zmiany (168.50), długoterminowe zaś brano po 167.90. Listy zastawne ziemskie, listy likwidacyjne i pożyczki wschodnie III-ej emisji obniżyły się o 10 kop. Pożyczka wschodnia II-ej emisji nie uległa zmianie. Mniej płacono za 4½% listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go, bez zmiany pozostały 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1860-go i kupony celne, więcej natomiast za premówki russkie z r. 1866-go i 6% russkie renty złote z r. 1883-go. Akcje kredytowe austrjackie spadły o ⅛%. Dyskonto prywatne utrzymało się na wczorajszej wysokości. (1¾%). Żyto w towarze gotowym płacone było drożej o 25 fen. a w dostawowym oddawano taniej również o 25 fen.

Berlin 24-go stycznia. *Telegr. pryw. Kurjera Warsz.* —

Bil. bank. rus. w tr. nat.	207.95	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	207.60	Akcje kredytowe	173.50
Wek. na Petersb. krót.	207.—	Wek. na Londyn kr.	20.37⁵
Wek. na Petersb. dług.	205.50	„ „ dł.	20.30⁵
Bil ban. russk. na dost.	208.—	Żyto w tow.gotow.	136.50
Wschodnia poż. II em.	66.70	Żyto na wiosnę	138.50
Listy zast. serji I-ej	66.50		

Kursy z d. 23-go stycznia: 208.35 208.05, 207 70, 206.50, 208.50, 66.80, 66.60, 173.75 136.25, 138.75.

Sprawozdania z targów

Targ zbożowy na Pradze w dniu 24-ym stycznia spokojnem odznaczał się usposobieniem; dowieziono 9 wagonów zboża, z których 3 żyta, 1 owsa, 2 jęczmienia i 3 kaszy jaglanej. Tendencja dla żyta osłabła, za wyborowe płacono 82 do 83½ kop., za średnie po 80—81 kop., za ordynaryjne 76—78 kop. Owies spokojnie, za wyborowy osiągano 90—94 kop., za średni po 83 do 88 kop., za ordynaryjny po 75 do 80 kop. Jęczmień słabo, za wyborowy dla browarów płacono 78 do 86 kop., za towar na paszę 66—72 kop. Dla gryki tendencja była słabą, płacono po 85 do 89 kop. stosownie do dobroci ziarna. Kasza jaglana spokojnie, płacono po 92 do 102 kop. stosownie do gatunku.

Wapno obecnie słabo, ceny nominalnie bez zmiany, 95 kop. do rs. 1.20, stosownie do gatunku i marki, za korzec 250-funtowy.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 24-go stycznia 1893 r.

(według spostrzeżeń stacji warszawskiej)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.		Temp. R.
D. 23-go g. 9 w.	746 6	97	Z	—10.4	=	—8.
D. 24-go g. 7 r.	747.9	93	Z	—10.9	=	—8
g. 1 pp.	748 4	94	Z	—9 0	=	—7.

W ciągu d. 23-go b. m. — Temperatura najniższa C. —11.4=R. —9.1; najwyższa C. —6.0=R. —4.8; Wysokość wody spadłej mm. 0.5.

W drukarni *Kurjera warszawskiego*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 12 (24) Января 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).